

TEMATY

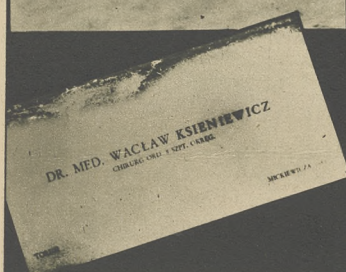
WIRTER POLSKI



W DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄT

U GROBÓW KATYNIA

W dalszym ciągu wydobywa się ze zbiorowych grobów w lasach Katynia zwłoki oficerów polskich pomordowanych w bełzaskim spocie przez bolszewików. Po przeszkuceniu, zbraniu i zidentyfikowaniu zwłok składa się szczątki poległych bohaterów z należnymi honorami na wieczny spoczynek (zdjęcie na lewo).



Ks. kanonik Jasński z Krakowa podczas uroczystej Mszy żałobnej posypuje garstką ziemi oczyszczonej zwłoki pomordowanych oficerów.

U góry: Cygarniczka znaleziona przy zwłokach generała brygady Smorawieńskiego z wyrytymi słowami „Kozielsk”. Powyżej kartka wizytowa lekarza wojskowego w stopniu majora dr. Waława Ksieniewicza, którą znaleziono przy zamordowanym, oprócz legitymacji i opaski Czerwonego Krzyża.

U dołu: Część wydobytych dotychczas i zidentyfikowanych zwłok w lesie katyńskim. Na prawo u dołu: widzimy jeden z otwartych grobów zbiorowych.

U dołu: Jeden z członków Polskiego Czerwonego Krzyża zajęty identyfikacją zwłok oficerów.



Różaniec wyrzeźbiony w obozie w Kozielsku. Właściciel kapelana wojkowego ks. Jana Ziolkowskiego.



BOMBOWCE ATAKUJĄ



W walkach wojsk niemieckich na Wschodzie znaczny udział bierze lotnictwo. Samoloty bojowe i bombowce niemieckie bez przerwy wspierają walki łączące się na ziemi. Na lewo: bombowiec atakuje sowieckie pozycje. — U dołu: wysokie jak wieża słupy dymu wskazują na działanie bombowca.



Z JAPONIEKIEGO FRONTU

Wojaci japońskie przekraczają jedną z rzek w pościgu za nieprzyjacielem.



ŻELAZNY KRZYŻ DLA DZIELNYCH OFICERÓW RUMUŃSKICH
Generał niemiecki wędca rumuńskim oficerom, którzy odznaczyli się na froncie kubańskim, krzyż żelazny pierwszej klasy.

Fot.: FR Hoffmann, Rynas Pdz, Leopold Z, Kintschner-Sch., Scharl.



U dołu: Podczas walki niemieckie samoloty „Stuka” obrzucają bombami pozycje bolszewickie, granatierzy niemieccy gotują się na strzał leżą do szlumu na nieprzyjacielskiej dopy.



NA LEWO: PO ZAŻARTEJ WALCE
Niemiecki strzelec ciężkiego karabinu maszynowego, w sowieckiej fabryce, z której wypędzono nieprzyjaciela po zacieklej walce.



WĘZOPUZON INDYJSKIEJ ZIEMI
 Ciężki to baidar instrument, o mocno „notowym” brzmieniu, używany niby nasz klarnet czy saksofon do produkcji solowych. Waga jego i sposób grzania wymagały silnych mięśni rąk grającego.

Na prawo:
PUCHAR, CZARA CZY INSTRUMENT...
 Jest to indyjski flet-rogu, do grania na którym potrzeba jednak nie tyle jakich płuc, Melodie regulują palce lewej ręki, będące w ustawicznym ledwo widocznym ruchu.

Poniżej:
SENTYMENTALNY INSTRUMENT MUZYCZNY CZARNEGO LABU
 Osmiostropna „harfa”, kolebka której są okolice jeziora Wiktonii, we wschodniej Afryce. Na tej harfie wyrzynają czarni romantycy muzyczne pieśni miłosne, słaniając się włożyć w grę jak najwięcej tropikalnej uczuciowości...

Na prawo:
TRADYCJA PRZEDE WSZYSTKIMI!

Czarny myśliwy z Ugandy nie czułby się godnym dziedziczenia sław swych przodków, gdyby obok rynszunku do polowania braku mu osobliwej konstrukcji myśliwskiego rogu i dodającego dostojności całej postaci nakrycia głowy...

Fot. E. Witzleben i Peters

powstała pierwsza piszczałka, protoplastka świstawki, okaryny, fajeczki, wreszcie fletu i klarнету albo i saksofona nawet. Wykopalska paleolitowie wskazują na zaawansowaną już nawet sztukę wytwórczą piszczałek i wabików, rąbionych z kłoci płaszczy lub rurek drewnianych, tak jednak i drugie składane nawet z części piszczałki taką przelotnością się następnie w długą rurę z łożewą z ruchomym czopkiem, modulującym dźwięk, najstarszy to rodzaj fletu wibrującego, ponysł którygo do dnia dzisiejszego zachował się w naszych niektórych instrumentach dętych. Podług kształt gwieździsty fletu-piszczałki począł następnie wyginać się i wydługiwać jeszcze, co dało formę ruro-fletu podobnego do używanych po dziś dzień instrumentów tego rodzaju na poloninach, przez pastery w wysokich górach albo rodzaj indyjskiego fletu-rogu, przechodzącego długością wzrostu wysokiego mężczyzny. Flet dwuramienny powstaje w III w. przed Chr., będąc już instrumentem niedzielnym, o jednym wspólnym ustniku. Flet ten w I w. przed Chr. staje się już fletnią wieloramienną i uważać go można za antenata organów w najszerszym ich pojęciu. U Rzymian fletnia owa była poświęcona bożkowi trzód i pastery, Gan'owi.

Na prawo:
KRYLOFON I GONGO-CZEBE INDYJSKIE

Z powagą i widocznym w „uduchowionych” obliczach wyulkiem wydychają bohaterscy członkowie afrykańskiej orkiestry „pięknej” melodii, granej na każdym instrumencie w innej okławie — ku czci starego władcy plemienia.

Na lewo:
SZKOZKA KOBZA W INDYJSKIM WYDANIU
 Orkiestry wojskowych genizonów w Indiach używają w swych zespołach oryginalnego instrumentu podobnego do kobzy.

CZY TO MOŻE CYBUCH CZARNYCH!
 Przyszło dwumetrowej długości drewniana tręba egzotycznego wymysłu, nasilająca jednak bardzo udanie dudnienie dużego bębna, — muzyczny instrument Wyp. Oceanii.

Poniżej:
PRA-GITARA INDYJSKA
 Słany ten instrument, kulturowany za czcig. w Indiach, posiada wymiary naszych basów lub bardonu. Z tego samego jego powodu głos jego cechuje głębiok, poważny ton, natrącający do indyjskich zadem i koniempłacyj.

DOBOROWI DOBOSZE JEGO KRÓLEWSKIEJ CZARNEJ MOŚCI
 Dzwicznego kształtu gęsiorko-bębny, „szczyt” artystycznej wytwórczości instrumentowej mieszkańców napół ucylizowanych okolic centralnej Afryki.

znając powszechnie używane instrumenty muzyczne, trudno nam wyobrazić sobie na czym grają mieszkańcy dalekich krain, egzotycznych łądów i słonecznych wysp — zagubionych w bezmiarach wód oceanu.

O ile bowiem w krajach cywilizowanych bieg czasu i rozwój muzyki wytworzył pewien szalony w muzycznych instrumentach stałe i długi już używanych w tej czy innej dziedzinie muzyki, a egzotyczne „nowości” importowane stosunkowo od niedawna ulegają „przerobce” dla włączenia ich w „przywitte” formie” do wielkiej rodziny instrumentów — o tyle na łonie przyrody żyjący synowie puszcz czy akwaryjnych dżungli, nie mając do dyspozycji tak różnorodnego materiału konstrukcyjnego i tych możliwości technicznych wykonania, jakimi dysponuje fabryka instrumentów muzycznych, zmuszeni są uciekać się do własnej, często istotnie zadziwiającej pomysłowości w tym kierunku.

Pewne rodzaje instrumentów muzycznych są wspólne ludom w różnych stronach globu mieszkającym, formy ich są zasadniczo, są one prototypami wielu instrumentów epoki cywilizowanej świata, dotąd używanych albo przekształconych i ulepszonych powoli z biegiem wieków, czy wreszcie już zarzuconych i zapomnianych, jak np. „viola d'amore” lub harfa, „viola di gamba”, „viola di bordone”, klawiryl, trompetina itd.

Konstatując ów fakt niezaprzeczalnej wspólnoty ogólnoswiatowej na polu podobieństwa pewnych instrumentów muzycznych w ich najdawniejszym rodzaju i zastosowaniu — musimy przyjąć za pewnik wywodenie się takich form instrumentalnych z doby prehistorycznej, z okresu, kiedy człowiek pierwotny, skasany na ustawnie obcowane z dzikimi zwierzętami, szukał sposobów ułatwienia walki z nimi. Drugim zasadniczym celem wynysłu na prymitywniejszych instrumentów muzycznych była konieczność dawania sygnałów do walki z niebezpieczeństwem.

Z takich, a nie innych zapewne powodów — bo o „muzycznych potrzebach” pra-człowieka trudno chyba mówić,

z tego zachował się w naszych niektórych instrumentach dętych. Podług kształt gwieździsty fletu-piszczałki począł następnie wyginać się i wydługiwać jeszcze, co dało formę ruro-fletu podobnego do używanych po dziś dzień instrumentów tego rodzaju na poloninach, przez pastery w wysokich górach albo rodzaj indyjskiego fletu-rogu, przechodzącego długością wzrostu wysokiego mężczyzny. Flet dwuramienny powstaje w III w. przed Chr., będąc już instrumentem niedzielnym, o jednym wspólnym ustniku. Flet ten w I w. przed Chr. staje się już fletnią wieloramienną i uważać go można za antenata organów w najszerszym ich pojęciu. U Rzymian fletnia owa była poświęcona bożkowi trzód i pastery, Gan'owi.

W miarę przydawania skrętów i „suwania „gwiezdką” z ustnika fletu-rogu, doboriana materiału drzewnego i stosowania intensywnego wdmuchu, jęły powstawać pierwsze trąby, wzorowane na „lurach” U. myśliwskich rogach dawnych mieszkańców puszcz.

Lur, spełniając rolę surmy bojowej, staje się bardzo popularnym wśród plemion germańskich i na tej drodze rozchodzi się po Europie i Zachodzie.

Dalszą grupę instrumentów, już jednak z epoki ukulturalnienia się człowieka, stanowią instrumenty strunowe. W tej rodzinności instrumentów praprzodkiem był luk, którego napięta cieciewa, za potrąceniem jej, wydawała wibracje i tony. Pierwszy taki luk-harfa powoli przemieniał się we właściwy, wciąż doskonalszy instrument muzyczny, a rozwój ten postępuje dość szybko w szczególności na Wschodzie, czego ślady widać na malowidłach egipskich i wczesno-greckich.

Ciąg dalej na str. 104

EGZOTYKA INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH



Tryki hodowlane na wystawie w Szaffarach będą prawdziwym podziwem dziejcych.



Powyżej: Hodowca odziany w stroj sporządzony z wełny swych owiec.

Powyżej na prawo: Para przepięknych owczarków podhalańskich.

W kole: Typowe głowy tryków „cakli”.

Poniżej: Pokaz dojenja owiec i przerobki sera.



Powyżej: Premiowane tryki hodowlane.

Poniżej na lewo: Nagrodzona wysoka premią przedświadcalka swej rasy.

Poniżej: Typy „góralskie”.

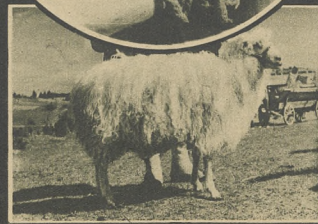
RASOWI

Jednym z najważniejszych zagadnień racjonalnej gospodarki rolnej jest hodowla roślin i zwierząt dostosowanych do warunków klimatycznych danej okolicy. W Generalnym Gubernatorstwie w okręgu nowotarskim, który ze względu na swój górski charakter szczególnie nadaje się do hodowli owiec, zaprowadzono hodowlę jednolitej rasy owiec górskich i zw. „cakli”. Hodowla tej rasy w tamtejszych warunkach tak pod wzglę-



PUPILE

dem klimatu jak też i ze względu na paszę wykazuje najkorzystniejsze wyniki. Związek Hodowców Owiec w Krakowie w porozumieniu ze starostą obwodowym Nowego Targu urządził na ile pięknie panoramny Targ i lasow Podhala, na terenie wsi Szaffary wystawie 1020 dorosłych owiec i 76 tryków hodowlanych. Na wystawie tej zaznajomiono szerokie masy hodowców owiec z wartościami pracy hodowlanej związku i jej wspaniałymi wynikami.



bardzo powolne, znakomicie pływają i nurkują.

Zółwie obejmują około 200 gatunków swego rzędu, zgrupowanych w 30 rodzinach, zrnioznokowanych znaczenie w okolicach zwrotnikowych. Wszystkie natomiast omawiane te gady dzielą się na pięć rodzin, a to: 1) zółwie morskie, 2) żółwiaki, 3) płazowate, 4) zółwie błotne i 5) lądowe.

Zółwie morskie, to prawdziwie olbrzymy wodne, dorochzące do 2 m długości i 600 kg wagi, jak np. gatunek ich jadalny, żyjący około Japonii i Brazylji (słynna z nich żupa zółwiowa). Przednie ich nogi mają charakter pletwiasty i są znacznie dłuższe od tylnych, ogony kształt mocno wydłużony, wrzecionowate. Karapież są rakami morskimi, miecza-kami, różniami morskimi. Jaja składają na lądzie w paszczyznych dołkach, i jak wszystkie kłże zółwie, nie troszczą się o nie więcej. Młode, po wykluciu, gądk natychmiast do wody, szukając samorzutnie żer. Z odmian należy tu jeszcze szydkrotlowy zółw móż podzwrotnikowy, bardzo poszukiwany i najwięcej ze zółwi w ogóle: ponad 2 m długości i ponad 600 kg ważyący, o panczeru pokrytym jednolitą warstwą skorupy miękkiej.

Zółwiaki — to gatunek długoszyjasty, o panczeru niewykształconym na zewnątrz, mieszkaniec mór i rzek krajów gorących, około 1 1/2 m długości (jak np. Georgijski).

Zółwie płazowate odznaczają się ryjkowatą wydłużonym nosem, szeroką i przypłaszczoną głową, nerolami strzelistymi na pysku i szyi. W długości dochodzą do 80 cm do 2 m,

żyją przeważnie gromadnie nad rzekami Ameryki Północnej, w Peruwii, koło wybrzeży Meksyku. Jaja składają na piasku nocą, zbierając je łapczywie krajowcy na pokarm i dla otrzymywania z nich oleju.

Zółwie błotne są wyjątkowo jak na zółwie zręczne na lądzie, pływają świetnie, żyjąc w wodach wolno płynących i błotach nadbrzeżnych stawów czy jezior (nasz zółw krajowy). Panczer ich płaski, nogi grube, silne, palce ruchome, połączone błoną. Zwywa się głównie zwierzami wodnymi. Nasz wodno-błotny zółwie to należący, 30—40 cm długości, przebywa w dzień w wodzie, wychylając od czasu do czasu nozdrza dla zaczerpnięcia powietrza, odchylając jak wszystkie zółwie, podobnie człowiekowi, płucami. W nocy wychodzi na brzoza, żmija się zagrzebany w mulę. Ukazuje się w połowie kwietnia, wychylając się ślimakami, żółwiankami, rybkami i roślinami. Z jaja, składanych w nadbrzeżnych jamkach, wyłęgają się dopiero małe w roku następnym. Jaja składają w miejscach gniazdo 5—10 sztuk. Tutaj przynależy też zółw „jaszczurawaty”, z dość długim ogonem, około 20 cm długości mierzący, żyje w wodach stojących Ameryki półn. — dalej „wielkogłowy” chłdniki 50 cm małejcy.

Zółw lądowy, do których należy tak obecnie popularny w Krakowie „zółw grecki”, ma panczer sklepisty, głowę i nogi zupełnie wyciągane, odmowa słoniowate, o obrzniętych stopach, pazurach krótkich, palcach prawie nieruchomych. Zamieszkuje ono wilgotne i zarosłe okolice klimatów ciepłych, żywi się roślinami i robakami, które też trzymają ku

temu celowi w ogrodach. Około 9—15 cm długości, posiada mięsko jadalne. „Przepisowy” sposób gastronomicznego użyczenia zółwa polega na przebiecu szyi sztylowatym, więc długim i ostrym narzędziem w miejscu, gdzie czaszka przechodzi w kark. Gład ginie po chwili skutkiem przerwania tętnicy i nerwu mózgowego, po czym rozciąga się okręto koło nocy tylnych, przednich i szyi, tuż koło korupy, wyciągając następnie stworzenie z pancera. (Sposób praktykowany w krajach południowo-wschodnioamerykańskich).

Na wyspach Reunion, św. Maurycego, Rodriguez, Aldabra i Galapagos (zółwów), wytypowano zółwie już niemal zupełnie.

Na marginesie niniejszego artykułku zawartej należy, że wszelkie próby trzymanych w domowej niewoli zółwi, „dławienia się” nimi i rozbicie a nim „prób” różnego rodzaju, tak lekkożylnie przedsięwziętych przez dzieci, — jest rzeczka karygodną i nie-ludzką.

Zółw, jak każde zwierzę stworzone, potrafi się z czasem przyzwyczaić do narzuconych mu warunków bytu, ale też za nie niewolę trzeba go wynagrodzić dobrym obchodzeniem się z nim, nie znęcać się nad nim choćby nawet pod pozorem najniewinniejszej zabawy, której zółwie nie zrozumą jako zwierzęta z natury powolne i ospale. „Nie czyn drugiemu co tobie nie miło”, mówi stare przysłowie, które zawsze powinno być myśla przegadani w czynach ludzkiej, bez względu na to, czy chodzi tu o człowiek, czy też „tylko” o zwierzę. **Stef. Krasiński**

ZÓLWIE

GADY PANCERZO-KOŚCISTE

Zółwie (chelonia), zamykają swe ciała w „skorupie” kostnej złożonej z kilku części, grubielowej i brązowej czyli puklerzowej i tarczowej, połączonej mocno brzegami z sobą. W kostnym tym panczeru, niesłychanie twardym i odpornym, może zółw chować po większej części głowę i ogon oraz wciągać dość nieco (zależnie od gatunku) mniej lub więcej albo i prawie zupełnie przednie i tylne odnoża, otworami na ten cel w skorupie utworzonymi.

Cały panczer podzielony jest na duże tabliczki (sztykrety), będące zrogowaciałymi nakładkami. Skóra właściwa, leżąca pod nakładkami, kształtuje prawie zupełnie, stanowiąc t. zw. szkielet skóry, zrosły w całość z kośćmi szkieletu wewnętrzznego, tj. z kręganymi szosu i żebrami.

Orcy zółwia mają powieki, okno niewidoczne na zewnątrz, skóra na ruchomych częściach ciała pokryta łuskami.

Wszystkie zółwie mają dwie pary nóg, różniące się tylko znaczeniem kształtem w różnych gatunków. W poruszaniu swych na lądzie



Przypuścmy że...

akaleczyliśmy się na łokciu podczas pracy, jak opatrzeć takie akaleczenie?

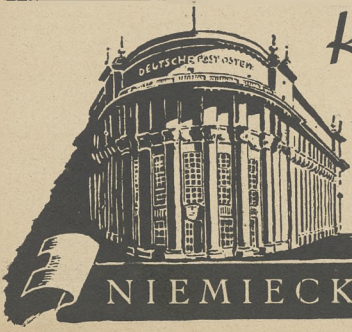
Czy może tak? →

A może lepiej molekskim kawałkiem Hansaplastu elastycznego?

Lepiej widać Hansaplast! Opatrunek z Hansaplastu jest w mgnieniu oka nałożony i nie krapuje podczas pracy. Tamuje krwawienie i przyspiesza gojenie.



Hansaplast-elastyczny



Korzystaj

Z OBROTU CZEKOWEGO

I OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

NIEMIECKIEJ POZTYWISZCZU

Czajście I. K. P.

MEBLE

KUCHENNE I POKOJOWE

police: **Magazyn RAKÓW** Starowieska 79

Dr. med. **J. EHRENKREUTZ** skł. i woskarycz Warszawa Now-Sól 31 m. 11

Woskarycz, skł. **Dr. H. Kuczyński** L w A w, barksiokgo 5 B. p.

Dr. med. **IGUTOWSKI** Skł. i woskarycz Warszawa, Now-Sól 31, p. 2-5, w Łazubry Trajnta 2, p. 12-2

Dr. med. **H. DUBOSZCZKA** specjalista chor. zębnych Łódź Kasimierska 12

chemik i oblicze **A. B. SZERBA** Dr. Zofia Łobud WARSZAWA, Koszykowa 19-8 tel. 861-41, p. 4-7

H. OWARÓWSKI Woskarycz, Skł. Warszawa, Wspólna 3 m. 3, p. 11-13, 15-11

Dr. med. **MALTA HERMICA** chemik wosków, skł. i woskarycz Słupsk 8, 61-4

PRZEZ CAŁY DZIEŃ odczuwa Pani przyjemne skutki odświeżenia się

Vasenol

PUDREM DO CIAŁA

- Dr. med. **W. W. W. W.** Woskarycz, Skł. Warszawa, Marszałkowska 95 m. 12, p. 11-13, 15-11
- Dr. med. **B. Tchorzewski** Kuchnia, Akwarela Chłopska Warszawa, Skł. Skarpczyk 8 m. 6, tel. 899-52, p. 3-5
- Dr. med. **S. SZYBIST** Kuchnia, Akwarela Chłopska Warszawa, Skł. Skarpczyk 8 m. 6, tel. 899-52, p. 3-5
- Dr. med. **S. SZYBIST** Kuchnia, Akwarela Chłopska Warszawa, Skł. Skarpczyk 8 m. 6, tel. 899-52, p. 3-5



— Papa postawiła, że osłomna będzie teras tak stała, dopóki się nie pokiszorzy. Die Wacht



— Niesłychane panie kelnerze, na talerzu moim widzę odciski panów palców! To nie nie szkodzi, proszę pana, ja mam czyste sumienie. Die Wacht

— Moja żona już od przeszło dwóch lat stale używa aparatu do masowania. — I co? Odnosi to jakie skutki? — Owszem, wcale tego aparatu przez życie już są o wiele cieższe. — Kwień, dlaczegoś taka rozroczona? — Zapytuje pani domu pokolewca. Przecież dziś nie było twego narzędzia. — Mojego nie, proszę wielmożnej pani, tylko narzęcony panienki. — Jak mogła twoja córka wyjść zamąż za człowieka tak trwożliwego i niesamodzielnego? — Kiedy wychodziła zamąż, nie jeszcze takim. — Czy zawsze kochać mnie będziesz, nawet wtedy gdy będę stara i brzydka? — Starza z pewnością będziesz, ale brzydszą nie. — Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze współczucie, z powodu śmierci małżonka pana. Czy uspokoiła pani już nieco swój ból? — Tak wyszłam zamąż za jego brata i teraz odczuwam smutek jak po stracie tylko szwagra. — Gdzie spędziłeś ułop? — Dwaście godzin w rozpadlinie skalnej, dwa miesiące w szpitalu. — Jakbyś pan nazwał mężczyźne, którzy się chowa za sukienką swej żony? — Wobec dżistiejszej mody człodzinie.

Kelner do kelnera: — Wyrzuc tego pijaka, który tam spi przy stole. — Po co? Juz trzy razy go budzilime z każdym razem zapłacił ten sam rachunek. — Młody człowiek, który pocalował co dupiero młodą panienkę i chce jej bardzo zaimponować. — Panno Heleniusz oświadczam pani, że pani nie jest pierwszą kobietą, którą ja całuję. — A ja muszę panu powiedzieć, że pod tym względem ma pan bardzo dużo do nauczenia się. — Kłner do kłnera: — Wyrzuc tego pijaka, który tam spi przy stole. — Po co? Juz trzy razy go budzilime z każdym razem zapłacił ten sam rachunek.

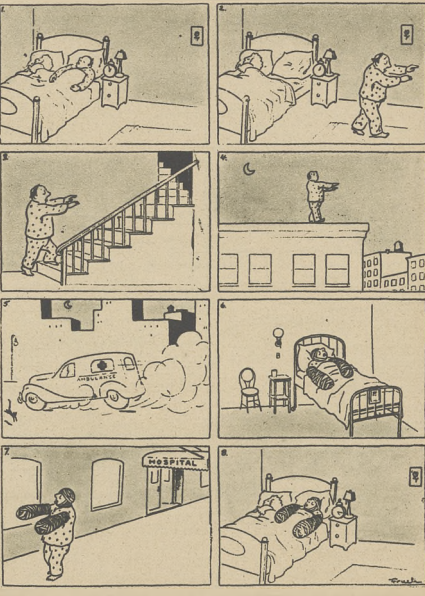
KĄCIC KARYKATURZYSTY



Lwa: — Gdzie ten Adam? Pewnie znów poszedł do jakiejś małpy... Rys: Z. Kleisnowski — Bodzanów

— Słyszałem, że Śniogórski umierając wszystkich zapisał zakładami dla sierot? — To ładnie z jego strony. A czy dużo zostało? — Siedmioro dzieci. — Ona patrząc na morską dal: — Ile to ołtar pochłania morzem? — O tak! ja sam poznałem się z moją żoną nad morzem. — Powiedziałem jej. — No i co? — Będzie moją siostrką. — Kelner: — Widzę, że szanowny pan jest z czegoś niesadowolony, czy było coś przeciwnego? — Gość: — Tak, rachunek. — Mój narzęcony jest naprawdę dżentelmenem od stóg do głów. — Wdój również, a nawet jest to głowczy wódz twojego.

— Jasn, kiedy zacząłeś się palić? — Po śniadaniu zmocz. — Moje dziecinne dziecko i wcale nie krzywiłeś? — Bo ja myślałem, że ciebie nie ma w domu. — Profesor: — Proszę mi powiedzieć co jest widowa? Uczennica: — Widowa jest to kobieta... Profesor: — Dobrze... dalej... Uczennica: — Kłner chce znów wyjść zamąż. — Maniusiu, czy aby mieć dzieci, musi się mieć męża? — Pyta siedmioletnia Wandusia. — Tak, Kochanie. — No to aby mieć bliźniaka, trzeba mieć dwóch mężów?



Wędruka lunatyka Die Wacht

SZACHY

KACIK SZACHOWY NR. 21

K. A. K Larsen II nazw w konkursie Skablad, 1940
 Czarny: Krol, Ciep, pionny 7f, 8e, 8d, 8c, 8b, 8a, 8g, 8f, 8e
 Biały: Krol, 8f, 8e, 8d, 8c, 8b, 8a, 8g, 8f, 8e, 8d, 8c, 8b, 8a, 8g, 8f, 8e
 Rozwiązanie zadaniowej 21 (Kubbel):
 1. W-17, ex18 (A) 2. W-41, K-18 3. W-41 K-18 (B)
 4. 5-18 K-18 (C) 5. 2-17, K-18
 6. 5-18 K-18 lub M (D) 7. W-41 K-18 8. 5-18 g-
 wygrawa.
 (A) 1... 12 Wxet4 K-18 3. 7f 3 Kxh2 i wygrawa.
 1... W-18 2. Wxet4 Kx7f 3. fxe i wygrawa.
 1... K-18 lub 02 2. Wxet4 i wygrawa.
 (B) 1... Wxg2 3. 7f4 i wygrawa.
 (C) 1... Wxg4 4. W-18 i lub.
 2... W-4 4. W-41 K-18 5. 8x-18 i wygrawa.
 (D) 1... 4. 5. 5-18 02 6. 5-18 g-1 po czym 7. 3-18 i wygrawa.
 5... W-18 6. 5-18 g-1 wygrawa.
 5... W-18 6. 5-18 g-1 wygrawa.
 (D) 6... Wxh8 7. W-41 i wygrawa.

Białe: Keres Czarny: Dr. Aliechina
 Gambit Krolowski przyjęty.
 Partia Nr. 23

- | | |
|------------|------------------|
| 1. e1-e2 | 27. Hg7x6 Gex7-6 |
| 2. d2-d4 | 28. Wg7x6 Gxh7-6 |
| 3. g1-g3 | 29. Hxh7 h7-h6 |
| 4. e2-e3 | 30. Hxh7 h7-h6 |
| 5. Hg1-g3 | 31. Hxh7 h7-h6 |
| 6. d3-d4 | 32. Wf1-d1 |
| 7. g3-g4 | 33. Hg7-h7 |
| 8. d4-d5 | 34. Wg7-g8 |
| 9. Gc1-d1 | 35. Hg7-h7 |
| 10. e3-e4 | 36. Hg7-h7 |
| 11. Gc1-d1 | 37. Hg7-h7 |
| 12. d4-d5 | 38. Hg7-h7 |
| 13. Hg7-h7 | 39. Hg7-h7 |
| 14. Hg7-h7 | 40. Hg7-h7 |
| 15. Hg7-h7 | 41. Hg7-h7 |
| 16. Hg7-h7 | 42. Hg7-h7 |
| 17. Hg7-h7 | 43. Hg7-h7 |
| 18. Hg7-h7 | 44. Hg7-h7 |
| 19. Hg7-h7 | 45. Hg7-h7 |
| 20. Hg7-h7 | 46. Hg7-h7 |
| 21. Hg7-h7 | 47. Hg7-h7 |
| 22. Hg7-h7 | 48. Hg7-h7 |
| 23. Hg7-h7 | 49. Hg7-h7 |
| 24. Hg7-h7 | 50. Hg7-h7 |
| 25. Hg7-h7 | 51. Hg7-h7 |
| 26. Hg7-h7 | 52. Hg7-h7 |

1. W-17, ex18 (A) 2. W-41, K-18 3. W-41 K-18 (B)
 4. 5-18 K-18 (C) 5. 2-17, K-18
 6. 5-18 K-18 lub M (D) 7. W-41 K-18 8. 5-18 g-
 wygrawa.
 (A) 1... 12 Wxet4 K-18 3. 7f 3 Kxh2 i wygrawa.
 1... W-18 2. Wxet4 Kx7f 3. fxe i wygrawa.
 1... K-18 lub 02 2. Wxet4 i wygrawa.
 (B) 1... Wxg2 3. 7f4 i wygrawa.
 (C) 1... Wxg4 4. W-18 i lub.
 2... W-4 4. W-41 K-18 5. 8x-18 i wygrawa.
 (D) 1... 4. 5. 5-18 02 6. 5-18 g-1 po czym 7. 3-18 i wygrawa.
 5... W-18 6. 5-18 g-1 wygrawa.
 5... W-18 6. 5-18 g-1 wygrawa.
 (D) 6... Wxh8 7. W-41 i wygrawa.

VERITAS

Przytygiel, że nie zdradza
 Jej, swej ślubnej żony
 Z jednej strony kochanki, no na róg się duma
 Choć, gdy pełnia porwał, szałowal mowa
 Jaką silną, kochając, dracina perfumę...
 Niby tenm ucierta szana polowicie.
 Lecz dziełko wciąż są podziwrenie, siła
 sowaśnawia,
 Czy małżonk wychodźli, czule go szegnojat,
 Kwiaty woda i flakona swego go kropial.
 — Chciał by uinął są doła
 Młdy wazach, drog...
 — Mieszka... — Abot ten winien męztwosny
 o siebie...
 A myślała podstępnie, kiedy są mareszle
 Tojżniamie małżonka z ukrycia odgrzebić...
 — Wzięli pełnią i cula była awantura!
 — Czym ty pochłaniesz? Czym, pytam!
 — Wszak mnie sama kropiala... — Tak!
 — Pochłaniesz Carizaj!
 Tytoleski... a ja miałam flakon z jałmiankami.
 Fan.

ŚWIAT NIĘ ŚMIEJE



Gdyśmy zamieścili w I.K.P. reportaż pt. „Zarah Leander kręci film”, wówczas nakręcano sceny z Zarah Leander jako lekarką jedną z szwajcarskich klinik. Pobył na klinice, to pierwszy etap na ciężkiej drodze życia, którą kroczy bohaterka filmu z wytrwałością i silną wolą z miłości do swej córki. Trudno powiedzieć, że Zarah Leander gra tę rolę, ona ją w całości przeżywa. To co widzimy, to nie film, to jest życie, które nas porывa i wzrusza. Wszystko, co robi Zarah jest szlachetne i pełne dobroci. Łzy jej odzwierciedlają prawdziwy smutek, jej śmiech brzmi szczęściem, a w jej śpiewie dźwięczy to radość, to ból będące wyrazem najgłębszego wzruszenia serca ludzkiego. Przed naszymi oczyma przesuwa się genialnie przedstawiony epizod z życia dzielnej, a nieszczęśliwej kobiety. Oto koleje jej losu:

Popelniono w hotelu morderstwo. Zamordowanym jest Frank Douglas (Karol Martell). O zabójstwo podejrzewają piękną tajemniczą kobietę nazwiskiem Gloria O'Connor (Zarah Leander).

W więzieniu śledczym okazuje się, że jej papiery są fałszywe. Lekarka Gloria O'Connor zmarła już przed laty na stacji kwarantanny w Las Casa.

Kim jest oskarżona? Czy w ogóle jest ona lekarką? W jaki sposób wpadły w jej ręce te cudze papiery? Kto ją zna?

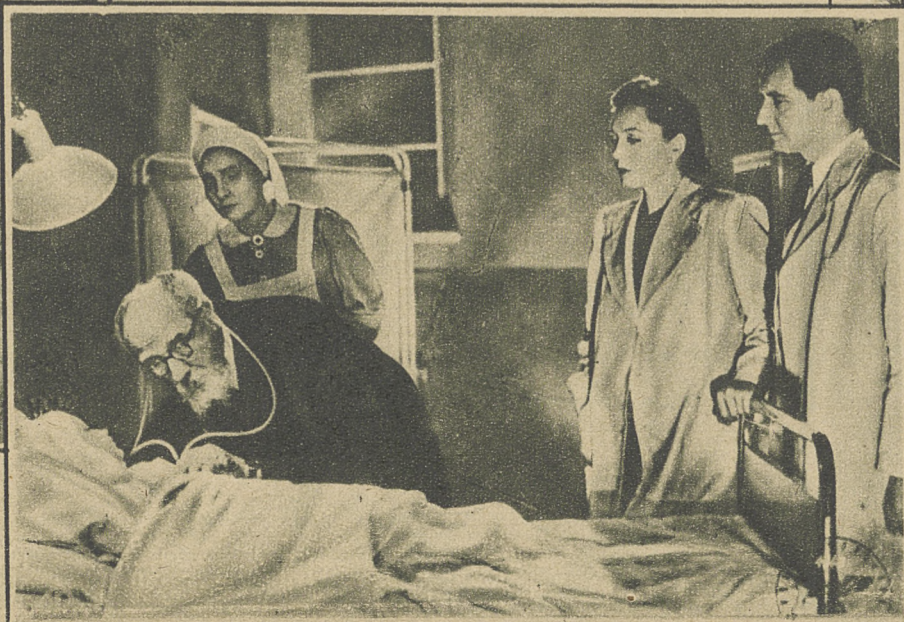
Prokurator (Karol Haubenreisser) każe we wszystkich krajowych i zagranicznych dziennikach zamieścić list gończy wraz z fotografią. Nadchodzą wiadomości z wielu państw. Sprawozdania w nich zawarte odsłaniają przed naszymi oczyma awanturnicze koleje losu tajemniczej nieznajomej.

W roku 1920 adwokat dr. Meiners (Hans Stüwe) żyje szczęśliwie ze swą żoną Wera i małą córeczką. Pani Meiners spotyka mimowolnie przyjaciela z młodych lat Franka Douglasa, o czym dowiaduje się przypadkiem. Nie chce uwierzyć, że było to całkiem niewinne spotkanie. Uważa się za zdradzonego. Szczęśliwe małżeństwo rozbija się. Wera Meiners wyrusza w daleki świat. Studiuje medycynę, a po upływie czterech lat, widzimy ją w Lozannie jako lekarkę w szpitalu. Tu podejmuje się ona na własną rękę operacji, by uratować matce jedyne dziecko i traci posadę i dyplom lekarski. Następnie żyje w Lizbonie gdzie występuje jako śpiewaczka w pośledniejszym lokalu nocnym. Tam spotyka człowie-

cząć nowe życie. Z Wery Meiners powstaje Gloria O'Connor i przeżywa kilka pracowitych, szczęśliwych lat jako lekarka i jako matka. Na podstawie tych informacji pozwalających wglądać w poprzednie życie Wery, sądzi prokurator, że ma dostateczną ilość dowodów do oskarżenia tej kobiety o morderstwo. W końcu wyjaśnia się wszystko. „Ja odtworzyć mogę tylko taką rolę w sposób najdoskonalszy, na jaki mnie stać, — która jest szczerą i prawdziwą, — która mi daje możliwość wypełnienia jej duchowych powikłań i nastrojów kobieco-

ka, który był winien jej nieszczęściu, Franka Douglasa. On wystarał się jej o miejsce pielęgniarki na okręcie odpływającym do Ameryki Południowej. W Ameryce spotykamy ją na stacji kwarantanny u łoża śmiertelnie chorej lekarki Głorii O'Connor. Na krótko przed śmiercią wręcza chora Wera swe papiery, by mogła rozpo-

ścić. Ta rola jest właśnie taka... tak pisze sama Zarah Leander o swojej roli. Ta rola jest właśnie taką, mówimy i my wszyscy, co widzieliśmy ten film, w którym na końcu zwycięża dobroć i szlachetność, w którym wielki talent aktorski Zarah Leander przemawia do widza tak przekonująco, że mieliśmy wrażenie, że mamy przed sobą wycinek prawdziwego życia, a nie film.



W mrocznej
oś
oskarżona